

PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ.

CENA 25 GROSZY

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE Zł. 1.—
NA PROWINCJI „ 1.45
ZAGRANICĄ „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.,
za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,
zwyczajnie 10 gr. za wiersz milimetryowy.
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.

Redakcja i Administ., Piotrkowska 91, lewa ofic. parter.— Administ. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Łódź, 1 stycznia 1927 r.

Znowu jeden okres roczny czasu mija... Jeszcze jeden rok w pochodzie dziejów — leży pozanami... Rok pełen wysiłków, pracy, trudów i znojów, ciężkiej walki życiowej...

W momencie, w którym wchodzimy w nowy rok, w nowy okres tych trudów i walk — pierwszym zadaniem naszym rzucić okiem wstecz w przeszłość najbliższą i drogą paraleli — porównania podać rozważać nasze posunięcia i kroki, skorygować złe, umocnić lepsze. W dniu dzisiejszym u wrót „Nowego Roku” w pryzmacie porównania z minionem — z tem, co odeszło — szukamy nowych dróg, lepszych dróg życiowych, nakreśliłyśmy nowe linie pracy naszej, pełni refleksyj wreszcie — krystalizujemy sobie sąd o zjawiskach dopiero co ubiegłych...

Tak jest corocznie, tak i dzisiaj...

Z rokiem 1926-ym odchodzi ósmy rok niepodległości naszej Ojczyzny. Ośmy rok, ciężkiej pracy na wszystkich polach gospodarki państwowej i społecznej, pracy, w nad wyraz trudnych warunkach prowadzonej. Ośmy ten rok szczególnie silnie zapisał się w historii odrodzonej Polski. Obfitował w zdarzenia gigantycznego dla Polski i jej przyszłości znaczenia. Wskazał nowe drogi w dalszej budowie Ojczyzny, nowe horyzonty... Rok ten, który teraz oto żegnamy — to rok wielki...

W Łodzi także rok ten odbił się dodatniej na całokształcie stosunków niż lata ubiegłe... Zarówno w życiu państwowym, samorządowym, jak i społecznym widzimy stabilizację pracy i normowanie się warunków...

I oto, stając w obliczu nowego czasokresu — jesteśmy znów bogatsi o jeden rok doświadczeń i nauk, niepowodzeń i sukcesów radości i smutków... W roku — który rozpoczynamy, mamy z tej przeszłości najbliższej wyciągać konsekwencje omijać smutki, a słońce za rogi chwycić, niepowodzenia zwalczać a sukcesów umiejętnie szukać, przeszkody burzyć a złym siłom nie do przebycia tamy stawiać... Bogatym w doświadczenia tych ośmiu lat przeszłości najbliższej — uda się to nam napewno, o ile znajadą się po naszej stronie, czy to jako państwa czy jako klasy pracującej — takie wartości, jak jedność, solidarność, wytrwałość i wiara w zwycięstwo słusznej sprawy.

Witajmy zatem Rok Nowy z pełnią otuchy! Sursum Corda — staropolskie niechaj rozpali serca i dusze, niechaj opromieni umysły Polaków na powitanie tego Nowego Roku 1927! Witajmy ten Rok życzeniem wzajemnym, aby los nam i w tym Nowym Roku nie szczędził wytrwałości, siły, jedności. Oby ten Nowy Rok zbliżył naprawę i istotnie o wiele to jasne jutro Szczęścia powszechnego, jutro Wolności

Łódzki Enpeer jednością silny!

Przez cały czas fermentu w Narodowej Partii Robotniczej organizacja „Województwa Łódzkiego” zajmowała stanowisko pojednawcze. Stawiając na pierwszym planie wierność ideologii i programowi NPR-u Łódź starała się wpłynąć na obydwie strony w ten sposób, by odrzuciwszy to złe, co się wkrađło do naszej Partji, mocniej scalić i scementować zdrowe elementy organizacji. Na Zjeździe Wojewódzkim we wrześniu hasłem było: „Jeden w Polsce Enpeer”. Starano się w tym duchu pracować, odbywając konferencje z obydwoma stronami. Gdy jednakże nieprzejednane stanowisko i Głównego Komitetu Wykonawczego i Lewicy NPR-u w Poznaniu uniemożliwiło tę pracę, starano się, po wysłuchaniu na konferencjach obydwóch stron tak postawić sprawę, by w dalszej przyszłości to scalenie Partji było możliwe. Zwolano drugi Zjazd Wojewódzki w dn. 28 listopada, który przyniatającą większością głosów zaakceptował stanowisko Zarządu Wojewódzkiego w Łodzi i zlecił temuż Zarządowi zwołanie Zjazdu Organizacji z całej b. Kongresówki. Hasłem wszystkich tych konferencji i zjazdów była sanacja stosunków w Partji.

Niema w całym NPR-e napewno ani jednego człowieka, któryby miał odwagę wystąpić otwarcie przeciwko postulatowi tych zebrań. A streszczały się one w trzech zasadniczych punktach:

1) Jasna deklaracja władz naczelnych Partji, że niedopuszczalnym jest łączenie się NPR-u z partjami tego typu jak Związek Ludowo-Narodowy, którego dążenia społeczne są przeciwstawieniem się idealom i celom Narodowej Partji Robotniczej. Nie jest to możliwe szczególnie w czasie wyborów do Sejmu, gdzie każde ze stronnictw musi występować z jasną deklaracją swych dążeń, a przecież dążenia obszarników, fabrykantów, kupców i właścicieli nieruchomości ze Związku Ludowo-Narodowego są wręcz przeciwnie dążeniom robotników z Narodowej Partji Robotniczej. Tej deklaracji pomimo wyraźnych pytań od G. K. W. dytychczas nie otrzymaliśmy.

2) Usunięcie z Partji a szczególnie ze stanowisk kierowniczych tych jednostek, które wzięwszy mandaty z rąk robotniczych frymarczyły swymi wpływami dla osobistych korzyści i tem zabijały w masach robotniczych wiarę w czystość intencji i dążeń Partji. I pod

i Prawdy, ku któremu ludzkość zdążyła od 1926 lat i wierzy, że Jutro to nadejdzie, albowiem do nas ono należy...

tym względem Główny Komitet Wykonawczy nie tylko niczego nie dokonał, ale w dalszym ciągu jednostki skompromitowane wysuwają na pierwszą plan, nie waha się czynić z nich sztandarowych ludzi w Partji.

3) Rzeczowe ustosunkowanie się do obecnego Rządu.

Wszystkie poprzednie Rządy nie bacząc na to, że niejednokrotnie zajmowały wrogie stanowisko względem postulatów klasy robotniczej, otrzymywały poparcie klubu NPR-u w Sejmie w tak zwanych „koniecznościach państwowych” jak budżet, obecny Rząd tego poparcia nie otrzymał, chociaż niema w społeczeństwie materiału do utworzenia po ewentualnym upadku obecnego Rządu takiego, któryby miał siłę i możliwość rządzenia.

W takim razie dążenie do przesilenia jest robotą czysto anarchistyczną!

I oto te trzy zasadnicze postulaty postawiły Zjazdy Łódzkie, a z niemi, jesteśmy przekonani, obrzymia większość robotników enpeerowców całej Polski — Głównemu Komitetowi Wykonawczemu do wzięcia pod rozwagę. A w dodatku chodziło o to, by władze naczelne Partji wyszły wreszcie z tej niemocy organizacyjnej; by zeszyły ze swych wysokich stołców, weszły w tłumy robotnicze i wyczuły, co one myślą i do czego one dążą, bo wszakże one są podstawą organizacji naszej, a nie wyspekulowane sztucznie kombinacje w Głównym Komitecie Wykonawczym czy wreszcie w Klubie Poselskim.

Tegośmy się jednakże nie doczekali. Doczekaliśmy się natomiast czegoś zupełnie innego.

Doczekaliśmy się listu otwartego posła Michalaka, szkalującego ludzi, który w trudzie i pocie, o którym panowie z G. K. W. pojęcia nie mają, tworzyli potężną organizację robotniczą w Łodzi, doczekaliśmy się podstępnej gry złośliwych starców duchowych, dążącej wszelkimi niedopuszczalnymi środkami do rozbicia łódzkich robociarzy.

Doczekaliśmy się wreszcie odezwy G. K. W., gdzie ci panowie, w dalszym ciągu ślepi i głusi na potężny zew robotniczy, starają się go zagłuszyć kłamstwami i bajeczkami; starają się go bagatelizować, ograniczyć do terenu Łodzi, Pabjanic i Zgierzal Starają się nierozu-

mieć, że jestto głos prawie, że bez wyjątku wszystkich organizacji NPR-u na terenie b. Kongresówki, dużej części organizacji Wielkopolski i Śląska!

Czyżby emisariusze G. K. W. w swych sprawozdaniach nie mówili, co się dzieje w Województwie Kieleckim, a nawet w Warszawskim. Czyżby nie powiedzieli, że nasze hasło nowego niefabrykowanego sztucznie Kongresu z całej Polski bez wyrzucania „nieprawomyślnych” enpeerowców zyskuje coraz większe uznanie. Czyżby G. K. W. aż tak się zasklepił, że nie słyszy tych głosów już nie szerochich mas robotniczych, ale kół i filij ściśle organizacyjnych? Nas te odezwy i sztuczne podkopy pod całość łódzkiej organizacji nie przerażają!

Silni wiara w czystość naszych dążeń, oparciem o masy robotnicze będziemy dalej szli po drodze, która nas w ostatecznym rezultacie doprowadzi do jedności Partji, oczyszczonej od wszelkich brudów, niemocy, niewiary w swoje siły, wszelkich konszachtów niegodnych.

A wiedzcie wszyscy ci, co spekulujecie na rozbicie łódzkiej Organizacji, że robociarz łódzki ceni nadewszystko swobodę wypowiedziania się w łonie Organizacji, ale po decyzji większości, jak w tym wypadku przyniatającej, ceni jedność i karność działania. A tym, co teraz dopiero chcą się nim tak gorliwie opiekować i komplementy mu prawić, a przez szereg lat go lekceważyli i ze zdaniem jego się nie liczyli, będzie umiał odpowiednie miejsce wskazać.

Włókniarz łódzki na farbownych lisach się zna!

Józef Zat.

Do przyjaciół pisma.

Administracja „Pracy” wzywa niniejszem wszystkich prenumeratorów, oraz wszystkie Dzielnice N. P. R. — zalegające w prenumeracie — do natychmiastowego uregulowania należności. Ostateczny termin tej regulacji upływa 15 stycznia 1927 r., po tym terminie do tych miejsc, gdzie zalegać będą nadal z regulacją rachunków — wysyłanie pisma zostanie wstrzymane. —

Z okazji Nowego 1927 Roku

Redakcja „PRACY” przesyła wszystkim czytelnikom serdeczne życzenia „Dojścia Roku”!

Wobec bezrobocia we Francji

Bezrobocie we Francji dopiero się zaczyna a już w Paryżu bezrobotnych polaków, znajdujących się w ostatecznej nędzy, liczymy na setki.

Poczekalnie III klasy na dworcach kylejowych służą im za schronisko.

Jak wygląda „nocleg” bezrobotnego polaka na dworcu paryskim,

Niewielka salka kwadratowa na 50 osób — pisze „Polonia” paryska — mieści w nienajlepszym razie 100. Nazywa się tu ciepło, ale zaduch też niezłego. Najzdrowszego przyprawić może o chorobę. Publiczność — to nie jest zwykła publiczność dworcowa. To grupa polaków wydalonych z pracy. Dziesięć dni siedzą w Paryżu w poszukiwaniu roboty, tu na dworzec schodzą się na odpoczynek i drzemkę, tu „nocują”, chociaż niezupełnie, bo o godz. 12.45 po północy wyrzucają z poczekalni wszystkich na świeże grudniowe powietrze. Bezdomni spacerować mogą po mieście aż do 4-ej rano. O 4-ej przychodzą na dworzec z powrotem. Tam kobieta z dziećmi zasiada na tobołach i kufkach. Odjeżdżają do Polski, paszporty ich oddano do konsulatu, tutaj „czekają” na załatwienie przedwyjazdowych formalności. Tu znów nędzarz,

skazany na wysiedlenie z Francji, tylko że nie ma pieniędzy na bilet. Czekają więc, na co i dokąd, sam nie wie.

Owdzie rodzina liczna przybyła, sprowadzona z kraju do męża, pracującego na kontrakcie. Żaden konwojent nie wyszedł po nią, nikt nie pouczył jej, co ma teraz zrobić, to też siedzi kobiecisko w nadziei, iż mąż się domyśli i przyjedzie. Najwięcej jednak, przeważna część poczekalni, zajęta jest przez bezrobotnych. W dzień przepychają się w ścisłości, przy biurze Opieki Polskiej (6 Quai d'Orleans) i Pośrednictwa Pracy (2 Av Rapp), wystają bez rachunku od ilus dni a pieniądze przejeżdżone, ale na wyczerpaniu. Tu czekają, na dworcu.

Obraz nędzy i rozpacz.

Bo gdzie czekać? Oto pytanie natarczywe, oto sprawa pilna od paru lat, Polacy nie mają w Paryżu żadnego doświadczonego przytuliska poza dworcami kolejowymi. I tu na posmiewisko całego świata prezentujemy oryginalną polską nędzę, niezadanie i zdziwienie. Albowiem ludzie nasi, pokrzywdzeni, zahukani, szczeni, głodni i zroszczeni — dziczej.

Wogóle sprawa przedstawia się

dziesiątka niewesoła. Fale naszych bezrobotnych tłuką się pomiędzy Opieką Polską a Biurem Ministerstwa Pracy. Na jedno miejsce zgłasza się 300 — trzystu! — kandydatów. Bez pieniędzy, albo resztkami w najlepszym razie goniąc, wędrują całymi gromadami na prowincję do Compiègne, do St. Quentin... Tam też nie ma. A więc z powrotem. Rzesza nędzarzy, zamiast się zmniejszać, rośnie w sposób zatwarzający, przybawia bowiem nowi przedewszystkiem wydaleny jako cudzoziemcy z fabryk, dotkniętych musiem oszczędności.

Co robić?

Czynnik francuskie chcą naszych bezrobotnych skierować na rolę. Niewątpliwie znaczny odsetek tych bezrobotnych może być z pożytkiem zatrudniony na roli. Chodzi jednakże o to, ażeby tę akcję przeprowadzić z możliwymi korzyściami dla bezrobotnych, nie pozwolić francuskim fermierom na bezgraniczny wyzysk nieszczęśliwców, pozabawionych pracy. W tym celu winno jak najrychlej powstać w Paryżu polskie biuro pośrednictwa pracy na całą Francję i akcję pośrednictwa polskich bezrobotnych ująć w swoje ręce.

Drugim postulatem jest natychmiastowe urządzenie schroniska dla pozabawionych pracy. Na budowę nawet baraków niema już czasu. Należy zatem w Paryżu albo lepiej jeszcze w okolicy wyszukać odpowiedni budynek i urządzić schronisko przynajmniej na 500 osób, ażeby bezrobotni do czasu znalezienia nowej pracy lub wyjazdu do Polski, za niewielką opłatą lub bezpłatnie zależnie od stopnia swojej nędzy — mogli przenocować i otrzymać chociażby najskromniejsze pożywienie.

Środki, powyżej wskazane, sprawy bezrobocia robotników polskich we Francji rozstrzygnąć, oczywiście, nie mogą, ale czynią żądanie najpilniejszym w tej chwili potrzebom i mają tę zaletę, że kosztować będą stosunkowo niewiele a uchronią niejednego wychodząc od wkroczenia na drogę bandytyzmu.

Czas jednakże nagli. Z realizacją biura pośrednictwa pracy i schroniska dla bezrobotnych nie można zwlekać dłużej ani chwili, chociaż my starym polskim zwyczajem lubimy robić wszystko powoli i zawsze za późno.

Sądźmy, że organizujący się w Paryżu polski Komitet pomocy bezrobotnym, przewodzonym przez najstarszego zorganizowanego biura pośrednictwa pracy i schroniska dla bezrobotnych i czynnik rządowe dostarczą potrzebnych na ten cel środków materialnych.

W Polsce i zagranicą.

(Tydzień polityczny)

Balkany nad Bałtykiem.

Ostatni zamach nacjonalistyczno-faszystowski na Litwie powinien wreszcie rozwiązać legendę, że nad Bałtykiem „wszystko jest w porządku”.

Przedewszystkiem zamach litewski zaostriżył apetyty faszystowskie na Łotwie, gdzie już nie ukrywają, iż przy najbliższej sposobności zrobią to samo, co się stało w Kownie.

Nie brak we wszystkich państwach nadbałtyckich elementów awanturniczych gotowych brać udział w każdej ruchawce.

Z drugiej strony, ciągle strach przed Rosją, wytwarza w tych państwach stan zdenerwowania, Rosja to czarna rzeczywistość. W krajach bałtyckich wiedzą dobrze, że jeżeli Rosja zechce naprawić, niepodległość ich się skończy. Z tego źródła płynie ciągle kokietowanie raz Rosji, raz Polski, lub Niemiec.

Alle porozumienie z Rosją, czy to Łotwy, czy Litwy, lub Estonji, nie jest takie łatwe, jeżeli ma być szczere, jak się wydaje dyplomatom tych państw. Zdaje sobie z tego sprawę Litwa, która się „odrządza” w kierunku antisowieckim.

Alle to wszystko jest niczem wobec faktu, że Litwa jest zbyt słaba ekonomicznie, aby nie ulegać wpływowi swoich sąsiadów, których interesy krzyżują się właśnie na Litwie.

Niemcy muszą mieć tranzyt przez teren litewski do Rosji — Polska tranzyt Niemcom do Kłajpedy — a państwa bałtyckie zależne są w tranzycie kolejowym od Litwy i Prus Wschodnich.

Dzięki tym okolicznościom, Litwa łatwo staje się kością niezgody, szczególnie pomiędzy Polską i Rosją. Wojnę Polski z Rosją Litwa może spowodować każdej chwili i dlatego politycy europejscy bacznie powinni śledzić, co się w tym zakątku Europy dzieje.

Podstępna polityka Berlina też znalazła już na Litwie swoje żerowisko. Nadbałtycki „Balkan” niebezpiecznie dymi.

Zgon mikada japońskiego.

Po bardzo długiej chorobie zmarł cesarz japoński w Tokio 24 bm. o godz. 2 po poł. — Zmarły cesarz Yoshihito, 123 z rządu mikado japoński, został proklamowany następcą tronu w r. 1889. Był on pierwszym z rodu carskiego, który otrzymał nowoczesne wykształcenie. Na tron wstąpił w r. 1912. Zmarły mikado kontynuował politykę ojca, polegającą na wprowadzaniu nowoczesnej organizacji państwowej.

Nowy mikado Hirahto liczy obecnie 25 lat. Hirahto otrzymał gruntowne wykształcenie europejskie i hołduje liberalnym i postępowym poglądom.

Polska — Litwa.

W wigilję świąt udzielił marszałek Piłsudski wywiadu o przewrocie kowieńskim — ze wszelkich miar rozsądnego i uspokajającego. Sześć rządu rozwinął wszelkie plotki, jakie pewna część prasy zagranicznej rozsiewała o Polsce w związku z rewolucją na Litwie. Nie tylko mowy nie było o żadnych zamiarach agresywnych ze strony polskiej, ale marsz. Piłsudski ule pozwolił nawet na żadne kroki, celem wzmocnienia sił na naszej granicy z Litwą. Zapytany, czy na Litwie nastąpiła już stabilizacja stanu rzeczy, wytorowanego przez przewrót odpowiedział marsz. Piłsudski, iż obecna sytuacja na Litwie wygląda jak prowizorium, ale nieraz prowizoria są najbardziej trwałymi urządzeniami... Narazie nie widzi sześć rządu powodu do obaw zakłócenia pokoju w Polsce „przez niespokojnego sąsiada, który z taką łatwością wypowiadał słowa „wojna”, a z taką trudnością wykształca słowa „pokój”.

Szczerze wdzięczni jesteśmy marsz. Piłsudskiemu za słowa te, pełne szczerzej chęci pokojowej.

Ucieczka dwóch komunistów z Pawiaka.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia uciekło z więzienia w Warszawie dwóch komunistów Purman i Dzidziński.

Więźniowie korzystając z przechadzki po dziedzińcu zarzucili na parkan wysokości trzech metrów drabinkę sporządzoną z przeszczeradeł, wdrapali się na parkan i wyskoczyli na ulicę. Dozorca Juździak dał do uciekających dwa strzały lecz chybił.

Z zeznań przechodników okazuje się że uciekinierzy wsiedli do przystanego prawdopodobnie specjalnie samochodu i odjechali w niewiadomym kierunku.

Sledztwo w toku.

Ucieczka ta postawiła na nogi całą policję polityczną. Wydano szereg zarządzeń, mających na celu uniemożliwienie zbiegom dalszej ucieczki.

W dniu wydostania się przestępców na wolność zauważono stojący w pobliżu więzienia samochód prywatny, którego numer zanotowano.

Dochodzenie ustaliło ciekawe fakty: samochód posiadający ten numer, a stanowiący własność prywatną, w dniu ucieczki więźniów nie opuszczał garażu, natomiast w tym samym dniu wyjechały z Warszawy przez dwie przeciwległe rogatki dwa samochody, opatrzone takim samym numerem.

Wobec tego jest pewne, że organizatorzy ucieczki użyli pierwszego

lepszego numeru i umieścili go na dwu samochodach. Miało to na celu utrudnienie poscigu, a tem samem — schwytnia zbiegów.

Komisja ankietowa do badania kosztów cen i produkcji.

Komisja ankietowa, powołana, jak donosiliśmy na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej do badania kosztów cen i produkcji ma rozpocząć swą działalność około 15-go stycznia przyszłego roku.

Zarówno skład komisji, jak też obsadzenie stanowisk i jej przewodniczącego nie są jeszcze ustalone. Obecnie bowiem trwają studia nad organizacją komisji, prowadzone w Niemczech, gdzie tego rodzaju impreza rządowa stanęła na wysokości zadania.

Należy zaznaczyć, iż ani skład komisji, ani tembardziej jej przewodniczący nie mogą być członkami ciał parlamentarnych.

Nowy projekt dekretu prasowego.

Rada prawnicza zakończyła swe prace nad rozpatrywaniem nowego dekretu prasowego i przelała go do Prezydium Rady Ministrów.

Projekt ten zawiera 110 paragrafów i ujmuje całokształt stosunków prasowych ze stanowiska administracji państwowej. Natomiast projekt nie zajmuje się wcale ani prawami ani obowiązkami stanu dziennikarskiego w państwie.

Ładne skutki prohibicji!

(bilans walki z alkoholem w Ameryce).

Urząd prohibicyjny w Stanach Zjednoczonych ogłosił sprawozdanie za ubiegły rok fiskalny. Warto przytoczyć charakterystyczne cyfry tego sprawozdania. I tak, za naruszenie ustawy prohibicyjnej przyaresztowano 72,700 osób, którym skonfiskowano wartości w kwocie 15 milionów dolarów. Do tych skonfiskowanych wartości nie należą tylko napoje, lecz 8000 samochodów i 167 łodzi. Wykryto 12,300 destylacji, którym odebrano 1,250,000 hektolitrow alkoholu. Zabito przytem 19 ludzi tj. 13 przemysłników i 6 urzędników. Pozycja ta, zdaniem prasy amerykańskiej, jest nieścisła, gdyż w samym Chicago zabito setki osób. Na wybrzeżu patrolowały okręty, by nie przemycano alkoholu. Te okręty zatrzymały 223 statki, które usiłowały przemycić alkohol do Stanów Zjednoczonych.

Warto przytem zaznaczyć, że z ustawy prohibicyjnej wyjąta jest konsumpcja na cele religijne. Teraz w Ameryce prawie co drugi obywatel Stanów Zjednoczonych zgłasza się do komunji. Na cele religijne zużyto 5.8 milionów galonów wina, z czego wynika, że co

drugi obywatel konsumuje pół litra wina przy komunji.

Zycie gospodarcze.

Ile wynoszą nasze zbiory zbóż?

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że według ostatecznych obliczeń zbiory głównych zbóż w roku 1926 w Polsce przedstawiają się następująco:

Przeciętna wydajność z ha w q —
100 kg. wynosi:
przenicy 11.6
żyta 10.4
jęczmienia 12.6
owsa 11.7

Ogólny zbiór wymienionych ziemiopłodów wynosi:

przenicy 12.813.2 tys. kwintali
żyta 50.114.3 tys. „
jęczmienia 15.546.0 tys. „
owsa 30.497.7 tys. „

Liczby powyższe są mniejsze od podawanych poprzednio prowizorycznych obliczeń, ponieważ dopiero w czasie młocki można było zorientować się dokładnie co do wydajności zbóż; jednocześnie zostały uwzględnione przy obliczeniach zniszczenia spowodowane przez powódź.

W stosunku do przeciętnej pięcioletniej na okres 1920-21—1924-25 tegoż y zbiór stanowi:

przenicy 106.9
żyta 97.8
jęczmienia 109.6
owsa 109.0

a w stosunku do przeciętnych przedwojennych zbiorów za okres 1909-1913, tegoroczny zbiór stanowi:

pszenicy 76.3
żyta 87.7
jęczmień 104.4
owsa 108.4

Wcale nie na Piotrkowskiej 9
MIEŚCI SIĘ mój SKŁAD

MEBLI
tylko na Górnym Rynku
ul. Rzgowska 2

2 jest obecnie
Najtańsze Źródło Mebli
F. Nasielski, tel. 43-08.—2 Rzgowska 2.
— DEUGOLETANIA GWARANCJA. —
Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty.

Z życia Z. Z. P.

Związek budowlany.

W niedzielę dnia 2 stycznia 1927 roku o godz. 10 rano w sali Rady Okręgowej Z. Z. P. ul. Główna L. 31, odbędzie się zebranie Zw. Budowlanego. Sprawy ważne. Zarząd.

Bacność, Związek Dziany.

W środę dnia 5-go stycznia 1927 roku o godz. 7-iej wiecz. w lokalu Rady Okręgowej Z. Z. P. odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku Dzianego

Na porządku obrad sprawy:

1. Ogólne zebranie członków Związku.
2. Akcja nowej podwyżki.
3. Wolne wnioski.

Wśród ceglarzy.

Właściciel cegielni w Rogowie w 1926 r. udzielił swym pracownikom po 8 dni urlopu chociaż w większości należało się 15 dni.

Przedstawiciel Rady Okręgowej kol Kulczyński i przedstawiciel Zw. Budowlanego J. Adrzejczak, udali się na miejsce lecz dziedzic nie raczył konferować, wykręcając się niedziela (pracownikom jego majątku wypłaca się należności też w niedzielę). Po takiej szlachetkiej odpowieści z powodowano odbycie konferencji na miejscu w dniu 21-go grudnia 1926 r. w obecności Inspektora Pracy 19 Obwodu i przedstawiciela Rady Okręgowej. Sprawę załatwiono w ten sposób, że 3 robotnikom udzielono po 8 dni urlopu zaś pozostałym w liczbie 16 udzielono po 16 dni urlopu.

Przy innym właścicielu można było załatwić tę samą sprawę, nie narażając na kosztach tych, którzy musieli z Łodzi jeździć do Rogowa.

Swit.

Faramuszk.

SAMI SOBIE.

Sami sobie radźmy wszędzie,
A dobrze nam zawsze będzie.
Bo to teraz taki czas,
Że skórę by zdarli z nas,
Nawet krew by z nas wypili,
Gdybyśmy się nie bronili.
Jeśli dziś kto nie ma złota,
Nie wart mówią garści błota.
Złotu wszyscy pokłon dają,
Ci są pany, co go mają,
A ci co nie mają złota,
To mówią, że z nich holota!
Złota, złota, każdy woła,
Bo z niem wszystko zrobić zdoła,
I tron kupić, wygrać wojnę
I okłaski zbierać hojnie!
My kuć złoto potrafimy,
Jak go wydać — także wiemy,
Lecz utrzymać nie umiemy,
Przez to nędzę wciągnę cięrpimy
Co zbierzemy krwawą pracą,
To inni się tem bogacą.

W ODCINKU.

Kat tandeciarz.

Student Gilanin mieszkał z matką w małym domku położonym na uboczu. Pewnego dnia o zmierzchu, gdy całe miasto okrył całun śnieżny, przyszli po młodzieńca czekieści.

Był sam w mieszkaniu i nakrywał stół do kolacji, gdy furgon zatrzymał się przed domem.

Chociaż nie popełnił żadnego przestępstwa, wizyta ta bynajmniej go nie zaskoczyła; żył się już z myślą, że życie i wolność człowieka są przemijające.

Zażądał nakazu aresztowania. Policjanci pokazali mu nakaz, natomiast nie pozwolili na pozostawienie choć paru słów do matki.

„Nie mogę panu pozwolić na żadne stosunki ze światem zewnętrznym”, powiedział komisarz: Oczy bez wyrazu i kręcone wąski nadawały mu wygląd urzędniczka, ale ręka tak kurczowo ścisnęła rękęję rewolweru, że Gilanin nie nalegał dłużej.

Spojrzał na palto wiszące na ścianie i pomyślał, że lepiej je zostawić. Starczy matce na parę dni życia. Zarzucił na ramiona sweter zielony w białe pasy i wsiadł do ciężkiego wozu.

Zofja Iwanowna weszła do pustego mieszkania i stanęła zdumiona i zale-

O poprawę bytu robotników w przem. włókienniczym

Na środowym posiedzeniu delegatów Zw. „Praca” pod przewodnictwem kol. Kazimierczaka — omawiano sprawę konieczności poprawy płac robotniczych wobec wzrostu drożyzny. Jednogłośnie wyra-

żono opinię wszczęcia akcji w kierunku poprawy bytu robotników przemysłu włókienniczego. Akcja ta podjęta zostanie po wspólnym porozumieniu przez wszystkie związki zawodowe.

Posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego N. P. R. w Łodzi.

W niedzielę, dnia 9 stycznia o godz. 10 rano w Klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie nowoobranego Zarządu Wojewódzkiego NPR, na Województwo Łódzkie. Prócz członków Zarządu, obo-

wiązani są przybyć przedstawiciele wszystkich okręgów Województwa. Na porządku dziennym ukonstytuowanie się oraz program prac Zarządu.

Cyfry, które powinny nas interesować.

Spis ludności, dokonany w dniu 30 września 1921, jeszcze nie został w całości opublikowany. Nie jest rzeczą łatwą zajmować się labiryntem cyfr, figurujących w dotychczasowych ogłoszeniach. Dziś chcemy tylko poruszyć kilka kwestyj, ciekawych dla czytelników.

Publikacja według wyznania, religii, narodowości, ogłoszona w dniu 5-go listopada 1926 Nr. 21, głównego Urzędu statystycznego oblicza 25,694,700 ludności (bez województw wileńskiego i górnośląskiego).

Żydów narodowości polskiej przyznało się 707,251 (25,4 procent), rusińskiej 3,726 (0,1 procent), do żydowskiej 2,044,585 (73,9 procent), białoruskiej 4,084 (0,2 procent), niemieckiej 9,985 (0,4 procent), litewskiej 77, rosyjskiej 1092, „tutejszej” 450, czeskiej 91, innych 658.

Ciekawą dla nas jest rubryka, która oblicza analfabetów. Statystyka według spisu w roku 1921, wykazuje w województwie krakowskim 307,308 analfabetów 635,373, w stanisławowskim 488,588 analfabetów, w tarnopolskim 450,260 analfabetów. W Małopolsce na 7,478,535 ogólnej ludności wykazał spis ludności 426836 analf. Żydów Gorzej przed stawia się sytuacja w tym kierunku w Kongresówce i na Kresach. Kieleckie ma 2,534,000 mieszkańców wykazuje 695,842 analfabetów wyżej lat 10. Lubelskie (2,086,000 mieszkańców) wykazuje 564,125 analfabetów wyżej lat 10. Łódzkie (2,251,200 mieszkańców) wykazuje 525,278 analfabetów wyżej lat 10. Warszawa (930,202 mieszkańców) wykazuje analfabetów wyżej lat 10 — 119,923. Warszawskie (2,112,798 mieszkańców) wykazuje analfabetów wyżej lat 10 — 510,363. Białostockie (1,926,000 mieszkańców) wykazuje analfabetów wyżej lat 10 — 319,644. Na Kresach w Nowogrodzkiem (822,000 mieszkańców) analfabetów wyżej lat 10

naliczono 352,704. W Poleskiem (879,000 mieszkańców) spis wykazuje 485,313 analfabetów od lat 10 wwyż. W okręgu wileńskim (983,000 mieszkańców) spis wykazał 209,847 analfabetów od lat 10 wwyż.

Na Pomorzu naliczono 2,789 Żydów, w Poznańskim na 2 miliony ludności 10,290 Żydów.

Ciekawą jest sprawa przerostu liczbowego kobiet w stosunku do mężczyzn i tak na 100 mężczyzn w wieku od lat 20—29 przypada w Krakowskim w miastach 154,8 kobiet, w Lwowskim w miastach 142,9 kobiet, w Stanisławowskim 138,8 kobiet, w Tarnopolskim 127,9 kobiet, w Cieszyńskim 117,2 kobiet, w Kieleckim 155,2 kobiet, w Lubelskim 153,8 kobiet, w Łódzkim 171,5 kobiet, w Warszawskim 156,8 kobiet, w Warszawie 168,1 kobiet, w Nowogrodzkiem 149,4 kobiet.

N. Dz.

Z życia samorządu.

10-lecie istnienia samorządu łódzkiego.

W styczniu 1927 przypada 10 a rocznica istnienia samorządu łódzkiego, Magistrat projektuje uroczystości, z tym momentem związane. Będzie m. in. wydana z tej okazji obszerna monografia, poświęcona historii i działalności samorządu łódzkiego. W monografii zawarta zostanie historia samorządu łódzkiego oraz walka o jego istnienie i rozwój, polityka samorządowa, a wreszcie monografie z poszczególnych działów gospodarki miejskiej.

Nowe wagony tramwajowe w Łodzi.

W ciągu miesiąca stycznia wszystkie wagony tramwajowe w Łodzi będą odświeżone i przemalowane na kolor zielony. W tym czasie również wszystkie tramwaje zaopatrzone będą w pałaki, miast starych rolek które obciążały nadmierną pracą konduktorów.

Z kolei dyrekcja przystąpi do wprowadzania nowych inwestycji, mających na uwadze wygodę pasażerów, jak to kosze do śmieci, sposób wsiadania i wysiadania z wagonów i t. d.

„Gwiazdka” w instytucjach Opieki Społecznej.

W piątek, dnia 24 b. m. przedstawiciele samorządu miejskiego — wczoraj lat ubiegłych — udali się do miejskich instytucji opieki społecznej w celu dokonania wizytacji świątecznej i przełamania się z dziatwą oraz personelem opłatkami.

Wizytację rozpoczął p. prezydent miasta M. Cynarski w towarzystwie naczelnika Wydziału Opieki Społecznej T. Wisławskiego od II-go Miejskiego Domu Wychowawczego dla dzieci w wieku przedszkolnym przy ul. Karolewskiej 51.

Jednocześnie p. wiceprezydent miasta inż. W. Wojewódzki wizytował I Miejski Dom Wychowawczy dla niemowląt przy ul. Tramwajowej 15. Honorowi domu w zastępstwie nieobecnych ławnika p. W. Adamskiego pełnił kierownik Oddziału Opieki Otwartej p. W. Kleck oraz lekarz zakładu dr. Ziegler.

Na posiedzeniu całego zarządu p.

prezydent inż. Wojewódzki udał się do Domu Starców i Kalek przy ul. Narutowicza 60, gdzie powitali go radni: Credowa, Nowicki, p. Anzelakowa, naczelnik Wydziału Opieki Społecznej — T. Wisławski oraz członkowie zarządu Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności z prezesem p. Zieglerem na czele. Po powitaniu zwiedzono cały zakład dobroczynny podczas czego łamano się opłatkami ze wszystkimi pensjonarzami.

Następnie zebrano się w jadalni, gdzie p. wiceprezydent miasta inż. W. Wojewódzki wygłosił okolicznościowe przemówienie.

P. wiceprezydent miasta W. Groszkowski wizytował IV Miejski Dom Wychowawczy dla dzieci, chorych na jaglicę przy ul. Wiznera 25/27 oraz V Miejski Dom Wychowawczy dla chłopców, Bursę dla chłopców i Pogotowie Opiekuńcze dla chłopców przy ul. Sienkiewicza Nr 47.

Kobiety otoczyły Chińczyka zwarem, drżące i milczące, kołem.

Chińczyk był obrzymiego wzrostu, futrzana czapa spłaszczyła jego twarz brutalną o drapieżnych oczach. Barwa tych była jakgdyby odbiciem brutalnej barwy płaszcza, który miał na ramionach. Przez rozchylone wargi wydobywał się krótki, gardłowy krzyk zwrócony do kupujących. Na długich ramionach w koszach od owoców nosił kamizelki, koszule, płaszcze, cały dziwny i ohydny kram galganiarski.

Nagle Zofja Iwanowna zrozumiała. Rzeczy te były odzieżą ofiar, łupem kata, zdartym z ciał jeszcze ciepłych, a wszystkie te kobiety — to matki, narzeczone, siostry, córki, które przyszły odczytać los swych bliskich w twarzy Chińczyka.

Okropny kurcz wykrzywił twarz Zofji Iwanowny. Jej oczy rozszerzone ze zgrozy z początku nic nie rozróżniały lecz nagle zatrzymały się na sweterze zielonym w białe pasy, który handlarz podnosił w palcach. Jęknęła głucho i padła na kolana. Kobiety rozstąpiły, aby przepuścić kata, handlarza starzyzny, który nosił śmierć na wyciągniętych ramionach.

J. Kessel.

Spolszczyła Z. Li-krz. „Głos Prawdy”.

kniona przed nienakrytym stołem. Z pocałunku nie chciała zrozumieć; przypuszczała, że syn został może nagle zawiezony do kogoś z przyjaciół lub krewnych. Mimo zakazu wychodzenia nocą pobiegła do wszystkich znajomych w poszukiwaniu syna.

Wróciła znużona, drżąca, ale jeszcze pełna nadziei. Dopiero szajajtrud dowiedziała się od sąsiadów, że poprzedniego wieczoru ciężki furgon zatrzymał się przed domem i wyszli zeń ludzie w skórzanych kurtkach.

Wtedy zamknęła się w swym pokoju i cały dzień samotna, stępiła z bólu, przesiadła przy zmarzniętym oknie, śledząc nieskończone roje białych płatków śniegu.

Szukała syna cały tydzień. Codziennie udawała się do Czeki i zależnie od usposobienia straży otrzymywała odpowiedzi wymijające lub grubożądne. Na twarzy jej skamieniał wyraz jakiejś obłądanej studycy i nie ustępował z niej ani na chwilę.

Chciała przejrzeć spis rozstrzelanych — odpowiedziano jej, że spis ten jest tajny. Nieraz całymi godzinami stała bez ruchu na śniegu zapatrzona w tajemniczy budynek, którego piwnice kryły tyle cierpień i z którego nad ranem wywożono trupy, okryte płótnem nasiąkniętym krwią.

Trzeba było mimo wszystko żyć dalej. Pewnego dnia, spostrzegiszy, że

wszystkie zapasy wyczerpały się, Zofja Iwanowna wzięła kilka przecieradeł i poszła na targ. Był wczesny ranek, kupców na rynku niewielu. Chcąc jak najprędzej pozbyć się towaru i powrócić przed ponury budynek, którego wspomnienie prześladowało ją jak widmo, zbliżyła się do chłopca ledwie wyciągniętego na wózek i zażądała tak niskiej ceny, że chłop po zapłaceniu przezeznął się przesądnie.

Schowała pieniądze do rękawa i skierowała się w boczną ulicę, gdy zatrzymał ją głuchy pomruk: Chińczyk, Chińczyk, nadchodzi!

Jakgdyby na rzucone hasło ze wszystkich stro placu zbiegły się kobiety: stare, zmarznięte, chwilejące się na nogach, żujące bezzębniemi wargami niezrozumiałe słowa, młode zadyszane z szybkiego biegu, nędzarki owrzodzone w łachmanach i nowo zubożone w futrach.

Wszystkie miały oczy nieruchome i usta wykrzywione lękiem. Przeczuwając instynktownie w tym tłumie kobiet swe siostry w cierpieniu, przyłączyła się do nich, ażeby usłyszeć co mówią:

„Nie przychodził dni parę!”

„Pewnie nie miał egzekucji!”

„Albo nie miał czasu!”

„To jest kat — wyjaśniła Zofja

Iwanownie stara chłopka — nie mów po rosyjsku, ale i tak można się czegoś dowiedzieć”.

Zmiany personalne w Łódzkim Funduszu Bezrobocia.

Na skutek zgodnych głosów opinii o „porządeczkach” w Łódzkim Funduszu Bezrobocia i na skutek głosów oburzenia na łamach całej prasy łódzkiej (m. in. w „Pracy”).

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach nastąpił cały szereg przesunęć personalnych w zarządzie obwodowym Funduszu bezrobocia w Łodzi.

M. in. rozporządzeniem dyrektora funduszu bezrobocia przeniesieni zostali: kierownik biura funduszu bezrobocia w Łodzi, p. Dłużniewski, do Drohobycza, sekretarz Urbach do Wilna, kierownik kartoteki, Pawlak, do Poznania, a kierownik działu reklamacyjnego, do Białego-stoku.

Teraz kolej na p. Kuliczkowski!

Czekamy!

Dzielnica Chojny NPR.

Staraniem Zarządu Dzielnicy Chojny NPR. odbędzie się w dniu 1 stycznia 1927 r. o godz. 2.30 po poł. spotkanie dla członków dzielnicy Chojny N. P. R. Natomiast w dniu 2 stycznia o godz. 3 po poł. odbędzie się choinka dla dzieci członków dzielnicy oraz rozdanie podarunków, na które te zaprasza członków Dzielnicy Chojny Zarząd.

„Orle”

Zarząd Okręgowy Zj. Pol. Mł. Pr. „Orle” niniejszym podaje do wiadomości Zarządem Kół, iż w niedzielę, t. j. dnia 2 stycznia 1927 roku o godz. 10 r. odbędzie się posiedzenie Zarz. Okr. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91.

Obecność przedstawicieli Kół obowiązkowa! Zarząd.

Baczność!

Dziesiątnicy Koła Prac. Miejskich NPR:

W poniedziałek, dnia 3 stycznia 1927 r. o godz. 7 wieczór odbędzie się posiedzenie członków zarządu z dziesiątnikami. Sprawy ważne. Obecność wszystkich pożądana. Zarząd.

Wieczór Sylwestrowy w Dzielnicy Górnej NPR.

Dzielnica Górna N. P. R. urządza w dniu 31. XII. br. r. o godz. 8.30 wiecz. w sali własnej, Kątna 2 „Noc Sylwestrową”.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem umieszczonym w miejscowym „Łódzianinie” z dn. 25 b. m. uprzejmie proszę o umieszczenie kilku słów wyjaśnienia:

Artykuł powyższy, mówiąc ogólnikowo o „całym szeregu nadużyć” w istocie precyzuje jedno rzekome nadużycie, polegające na pobieraniu poborów wyższych ponad przywiązane do stanowiska, piastowanego przez mnie. Oświadczam, iż sprawa ta została załatwiona ostatecznie między a Zarządem Kasy jeszcze w sierpniu r. b., przy czym uchwała Zarządu Kasy określiła wysokość mego uposażenia.

Podkreślam, iż sprawa rozwiązania stosunku służbowego ze mną nie jest załatwiona ostatecznie, chociażby z tego względu, iż wchodzi tu w grę obowiązująca obie strony umowa.

W końcu zaznaczam, iż dziwnym zbiegiem okoliczności napaśliwy artykuł ukazał się w 2 miesiące po rozwiązaniu Zarządu, a bezpośrednio po ostatnim posiedzeniu Rady Kasy w dn. 15 b. m., której uchwały wypadły zupełnie nie po myśli grupki, prowadzącej walkę o wpływy w Kasie Tomaszowskiej.

Łączę wyrazy poważania
PAŁKOWSKI.

Bojówki komunistyczne hulają

(Krwawa zemsta komunistów kładą trupem dawnego towarzysza, podobno konfidenta policji).

Jeszcze nie ochłonęła stolica z wrażenia, jakie wywarła na nią niesłychana w swej bezczelności ucieczka 2 czołowych działaczy komunistycznych z więzienia przy ul. Dzielnej, a już musimy zanotować sensacyjne morderstwo, które, jak wskazują poszlaki, jest aktem krwawej zemsty komunistycznej.

W poniedziałek około godz. 7 ej wiecz. dwudziestosiedmioletni Judel Oppenheim, zamieszkały w Warszawie przy ul. Franciszkańskiej 5, po zjedzeniu obiadu postanowił wyjść na ulicę. Kiedy znalazł się na pierwszym piętrze, na którym lampka była zgaszona, huknęło nagle sześć strzałów bronią-pow. Oppenheim

runął głową w dół

stoczył się po schodach aż na parter. W całym domu powstał alarm. Klatka schodowa zaroiła się niebawem od przerażonych lokatorów. Ci, którzy najpierw zjawili się na miejscu zbrodni, spostrzegli jeszcze w ciemnym wyjściu klatki schodowej 4 sylwety mężczyzn, uciekających ku bramie. Nikt jednak nie śmiał ich gonić.

Zawezwano natychmiast pogotowie i policję. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Niebawem zjawili się na miejscu zbrodni naczelnik urzędu śledczego wraz z szeregiem komisarzy i sztabem wywiadowców.

Wstępne dochodzenie wykazało, że krwawego dramatu dokonano z pobudek politycznych.

Judel Oppenheim notowany był w policji politycznej i w 5 komisariacie policji, jako niezwykle czynny komunist. Kilkakrotnie aresztowano go za udział w najrozmaitszych awanturnach komunistycznych.

Mimo tytułu „zasług” Oppenheim musiał ostatnio coprodej opuścić szeregi komunistyczne. Rozesła się pogłoska, że zamaskowano go w partii,

Jako prowokator i konfidenta policji politycznej. Oppenheim dokładnie zdawał sobie sprawę z grozy położenia. Groziła mu śmierć.

Już w październiku, aby zatrzeć za sobą ślady, porzucił dobrą posadę i wyprowadził się z dawnego mieszkania. Przez długi czas tułał się bez zajęcia i krył się u znajomych, drząc przed zemstą dawnych kompanów komunistów.

Mimo to jednak, tr y tygodnie temu ożenił się i zamieszkał u teścia swego Szmula Frostermana, właściciela sklepiku spożywczego.

Myślał, że tutaj w jednym nędznym pokoiku, gdzie miezkało już 6 osób, znajdzie pewną kryjówkę. Omylił się jednak. Komuniści wytropili go — i **położyli go trupem.**

Aresztowano w tej sprawie 4 osoby.

Kolarze „Orlecia”

Zarząd Sekcji Kolarzy Z. P. M. P. „Orle” niniejszym zawiadamia swych członków, że w dniu 6-go stycznia 1927 r. o godz. 11-tej rano odbędzie się Zebranie Ogólne.

Sprawy ważne, obecność konieczna.

Zarząd.

Odczyt w Dz. Bałuckiej NPR.

W środę, dnia 5 stycznia 1927 r. o godz. 7 wiecz., w lokalu Dzielnicy Bałuckiej N. P. R. przy ul. Franciszkańskiej 58 wygłosi p. inż. J. Kloczkowski odczyt na temat: „Hygiena mieszkań”.

Koło Kobiet N. P. R.

W dniu 1 stycznia b. r. Zarząd Koła Kobiet dorocznym zwyczajem urzędu Tradycyjny Opiatek dla swych członków oraz członków N. P. R. w lokalu dzieln. górnej przy ul. Kątnej 2.

Choinka dla dzieci.

W dniu 2 stycznia zarząd Koła Kobiet urzędu Choinkę wraz z Mikołajem dla dzieci członków N. P. R. i Z. Z. P. w Klubie, Piotrkowska 91, godz. 3 p. p.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa 18)

Okres świąteczny w Teatrze Popularnym dał jeden wielki, wspaniały sukces.

Mimo olbrzymich trudności technicznych — Dyrekcja Teatru Popularnego zgotowała publiczności łódzkiej na dwóch scenach przy ul. Ogrodowej 1 w sali Gajera, nielada ucztę świąteczną.

W pierwszy i w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia po południu wystawiono „Betleem Polskie” Lucjana Rydla w wykonaniu sił artystycznych T-wa śpiewaczego im. Moniuszki, w reżyserji dyr. J. Piłarskiego.

Rzecz ta pod względem wykonania artystycznego i muzycznego, poraz pierwszy w Łodzi wykonana została z właściwym pietyzmem.

W pierwszy dzień świąt B.N. odbyła się premiera doskonałej krotocwill francuskiej „Wesoła spółka” w której znajdują szerokie pole do popisu pp. Brandtówna, Openówna, Dębicz, Grewicz, („wspólnicy”), Puchalski, Bielecki, Bolkowski. Krotocwilla obfituje w moc pręskomplikowanych sytuacji, pełnych humoru i pomysłiu „kawałów”.

„Wesoła spółka” może liczyć na całkowite powodzenie, bije ona bowiem rekord w 1żniejszym repertuarze Teatru Popularnego.

Grana jest codziennie wieczorem. Początek o godz. 8.15. W Nowy Rok i w niedzielę dnia 2 stycznia po 2 spektakle popołudniu i wieczorem.

W poniedziałek, 3 stycznia, przedstawienie dla zrzesseń robotniczych po cenach najniższych

Teatr Popularny w sali Gajera, Piotrkowska 293.

Repertuar na nadchodzące 2 dni świąt zapowiada na sobotę (Nowy Rok) i na niedzielę (2 stycznia) popołudniu i wieczorem, wyborną krotocwillę ze śpiewami i tańcami „Ach te pensjonarki”, która to rzecz w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej przez 2 tygodnie bawiła publiczność i w pełni powodzenia zeszła z afisza. W niedzielę 2.1.27 popoł. „Grube Ryby”.

Ceny miejsc najniższe umożliwiają korzystanie z godziwej rozrywki teatralnej każdemu.

Pisząc o Teatrze Popularnym w sali Gajera nie można nie zaznaczyć, że pierwszym projektodawcą Teatru robotniczego w tej sali dla górnej dzielnicy miasta był kol. Kurek.

Inicjatywę jego trudno jednak było do tej pory zrealizować, zrealizowano ją dopiero obecnie dzięki dyr. Józefowi Piłarskiemu, za co od robotników dzielnicy górnej należy mu się szczerze uznanie.

Artykuł „Łódź” w 1926 roku — z powodu braku miejsca musieliśmy odłożyć do numeru następnego.

Co słysząc w Tomaszowie?

Na skutek ciągłych tendencyjnych skarg Komisji Rewizyjnej i Okr. Zw. Kas w Łodzi na Zarząd Kasy Chorych w Tomaszowie zjechali rewidenci Gł. Urzędu Ubezpieczeń z Warszawy — którzy spowodowali przyjazd komisarza. Ten przyczynił się do rozwiązania Zarządu Kasy i udzielenia urlopu, a następnie zwolnienia Dyrektora p. Pałkowskiego rzekomo za nadużycia, których po za drobnymi uchybieniami nie było. Tło skarg komi ji i Łódzkiego Okr. Zw. Kas nosiło charakter walki partyjnej, której Okr. Urząd Ubezpiec. w Warszawie, niechciał czy nie mógł się dopatrzeć.

Przybyły komisarz nie zaczął swej pracy od właściwej strony t. i. przeprowadzenia sankcji i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej, ale przyjechał przygotować sobie grunt dla pozostania na stałe jako Dyrektor Kasy.

Nadzwyczajne Posiedzenie Rady Kasy Chorych w Tomaszowie-Maz.

W dniu 15 XII 26 roku w sali Hr. Ostrowskiego odbyło się posiedzenie Rady Kasy Chorych, przy udziale 38 przedstawicieli.

Porządek obrad był następujący:

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia.
- 2) Sprawozdanie Komisarza Kasy.
- 3) Wybór Komisji Rozjemczej.
- 4) Zmiana Statutu.
- 5) Sprawa budowy gmachu kasowego
- 6) Sprawa sprzedaży lasu.
- 7) Wolne wnioski.

Przewodził p. Karliński. Po odczytaniu protokołu i krótkiej nad nim dyskusji, zabrał głos radny J. Górecki (N.P.R.) i zaznaczył, że na zasadzie art. 100 Ust. o Kasach Chorych, Komisarz Kasy nie ma prawa stawiania na porządku dziennym spraw natury gospodarczej, które według niego należą do nowego zarządu, wybór którego nastąpić winien nie później jak 15. I. 1927 roku.

W końcu swego przemówienia stawia wniosek o skreślenie punktów 4, 5 i 6. 4-tego dlatego, że jeżeli pan komisarz myślał o zmianie Statutu i zmodyfikowaniu tabelki, względnie jej udoskonaleniu, to winien był przedtem sporządzić szkic tejże i przedstawić — członkom Rady.

Nad wnioskiem o skreślenie wyżej wym. punktów rozpoczęła się ostra dyskusja, podczas której zabierali głos: p. p. inż. Kaszer, prof. Dzieciotowski, Górecki i inni, po czym oddano wniosek pod głosowanie, który przyjęto 22-ma głosami przeciw 16-stu.

Następnie p. Komisarz złożył sprawozdanie gdzie wspomina o nieudolności Zarządu i Dyrektora, o złej woli kier. Oddziałów, o pobieraniu od firm należności bez odrobiny „krytycyzmu” o konieczności budowy gmachu, gdyż obecny budynek według sprawodawcy jest rozsądnikiem wszelkich chorób, — o pobranych nadmiernych zaliczkach p. Kiesz-kowskiego b. buchaltera i innych zatrudnionych obecnie w innych kasach, którzy to podczas swej pracy brali zaliczki bez wiedzy władzy zwierzchniej.

O nadużyciach w swem sprawozdaniu p. komisarz przemilczał, wobec czego radny J. Górecki domaga się zebrań materiału obciążającego winnych i oddania tychże pod sąd nie wyłączając i b. buchaltera Kiesz-kowskiego pracującego obecnie w kasie „Siedleckiej.

Dokąd p. komisarz tego nie uczyni to prawda o nadużyciach w Tomaszowskiej Kasie Chorych fikcją.

Po sprawozdaniu p. komisarza i burzliwej nad tem sprawozdaniem dyskusji przystąpiono do odczytania pisma zawieszono Zarządu, pisanego do Okr. Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, według którego to pisma, zarząd przyznaje się do różnego rodzaju drobnych uchybień jak zaniedbywanie księgowości, przetrzymywanie korespondencji oraz anulowanie należności kar na różnych drobnych przemysłowców nie będących w stanie tychże kar uregulować.

Działo się to wszystko w roku 1925 i na początku 1926, — kiedy w Tomaszowie niemal wszystkie fabryki były nieczynne i kiedy to Dyrektor i Zarząd musieli mieć na względzie okoliczności i warunki w jakich znajdowali się płatnicy. Zaznaczyć trzeba, że wszystkie sumy pochodzące z anulowania zostały zapisane przez p. komisarza na ciężar rachunku dyrektora, na wypadek gdyby ten zażądał 3 miesięcznego odszkodowania.

Dalej zarząd w swym piśmie nazwywa zawieszenie go przez czynników nadzorcze złą wolą, a pan inżynier Kaszer „zamachem tanu”.

Po odczytaniu pisma zarządu, wpłynął wniosek o wywieszania ogłoszeń kasowych w językach miejscowości obok urzędowego i, by przy Dyrektorze lub Komisarzu kasy, zasiadał tłumacz żydowski ała wice dyrektor, podobnie jak w Kasie Chorych w Wilnie... a pomogło do tego tamtejsza PPS. Po osobistych wycieczkach i docinkach przystąpiono do wyboru Komisji Rozjemczej P. P. S., Weggi N. P. R., Giziński N. P. R. i z grupy pracodawców p.p. Wi. Landsberg i Kurowski.

GAWĘDA

Walentego Kurdybona (na Nowy Rok)

A więc, drodzy czytelnicy, rozjaśnijcie dzisiaj twarze, wszak Rok Nowy i winszować wzajem każę.

Naprzód tedy czytelniczkom, życząc z całej serca głębi niech was mężczyzn ród w tym roku więcej kocha a nie gnębi.

Zaś mężczyznom wszystkim życząc by im pensję podwyższono i by każdy jako anioł na tej ziemi żył ze żoną.

Kawalerom niechaj Bożia da posażne narzeczone, no i piękne i łagodne tak jak gdyby wymarzone.

Robotnikom wszelkiej branży, życząc szczerze z całej duszy, żeby mieli moc roboty i pieniędzy aż po uszy.

A gdym się już z tem uporał obowiązkom czyniąc zadość, trza i wrogom jakiś moralrzec na hańbę — nam na radość.

Niech więc każdy zdzieracz ludzki, co to z ludzi skórę zdiera, i ten co drożyznę robi, - w chorobie się poniewiera.

Niech złodzieje i rabusie, co drugiego mienie kradną, na morze Bałtyk się zbiegną, i jak jeden pójdą na dno.

Potem niechaj djabli wezmą psiakrew panów milionerów, co z nas biednych krew zysują, z nich fortuny uzbierali a roboty nam nie dają. Bo choć wiedzą doskonale, że biedacy cierpią bardzo, — lecz ich bieda ta nie wzrusza — mówią że to podłe dusze.

Pomyślicie sobie może, że jam anarchista jaki — niech Bóg bron! Lecz ja mówię prawdę szczerze, — czy nie lotry są też oni?

— Lecz na koniec czas by zacząć choć cokolwiek z polityki — bieda, bieda, bieda u nas, ciągle słychać u nas krzyki.

Drogie czasy, wszędzie słychać! — Każdy prawie to powiada! — I co wtedy? Aj do djabła, chyba przyjdzie koniec świata!

Lecz nim jeszcze to się stanie, to ja w Bogu mam nadzieję, że przynajmniej wszystkich zdzierców jakas nagła krew zaleje,

A wtedy będzie można jeszcze wyżyć jako tako — a tymczasem na dobranoc, poczęstuję was tabaką...

Oplatek Dzielnicy Widzew.

Dnia 1-go stycznia r. p. o godz. 3 po poł. Dzielnica Widzew urządza tradycyjny oplatek, na który zaprasza Sz. Zarząd.

Do zarządu nowej robotniczej placówki sportowej „Siła” — wszedł jako prezes kol. Różewicz Leonard (a nie jak mylnie w poprzednim numerze podano „Rosiewicz”).

Rozpowszechniaj „Pracę”

Najtaniej i najsolidniej wykonywa drukarnia „Praca”

Wśród świeżo upieczonych „magnatów narodowych” z Prawicy Narodowej w Łodzi.



— Fanie Baumkern, a pan jako nowy hrabia z jakiej starożytnej linii pochodzi?

— Ja?... A z linii Łódź Fabryczna—Koluszki...

— Co pan idzie powiedzieć?

Uj, to stara, dobra linja... Dobrze procentuje... Winszuję się z panem...

— A pan wiesz, panie hrabio Baumkern, że z naszym Nieznańskim i Marcelkiem Hrabiarcińskim to się sam książę Janusz Radziwiłł na zebraniu naszej „Prawicy Narodowej” przywitał?...

— Czyżby?

— Uj! Jeszcze jak! Oni powiedzieli księciu: Dzieńdobry — jaśnie panie książę... A on im: paszo! won — żydy...

Dzisiaj i dni następnych!

Wspaniały noworoczny program!

Żancerz mojej żony

10 aktów oszałamiającego wiru tanecznego.

W rolach głównych:

M. Corda, W. Fritsch i M. Varkonyi

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.30, w soboty i w niedzielę o godz. 4.

Zamawiajcie druki w drukarni „Praca” Rzgowska 51.

KOLEDA

Nie w Betlejem — Galileji bardzo podłem mieście
Ale w Polsce mały Jezus rączką gwiazdy pieścił.
Matka Boska wieczorami lniane nitki przędła...
I śpiewała z prąśniczka: — Koleda! Koleda!...
A zaś Józef, cieśla święty, już od wielu laty
Stawiał chłopom kryte słomą stodoły i chaty.
Zaorywał pługiem ziemię, po roli szedł boso —
Siał pszenicę, jęczmień, grykę, jarkę, żyto, proso.
Rosło zboże — rosło — rosło — wysoko pod dachy —
Święty Józef kłął na wróble i ustawiał strachy.
Mały Jezus z chłopakami pasł krowy na łące
I ligawki dla zabawki wykręcał grające...
Wieczorami pod oknami siadali sąsiedzi —
Godzinami rozprawiali, gadali o biedzie...
A Jezusik — hop-sa — hop-sa z podwórzowym burkiem
Danaż moja, dana, dana z górki na pazurki...
Częstowali go śliwkami, gruszkami i miodem
Sołtys Kacper, wójt Baltazar, Melchior i Nikodem.
Nie w Betlejem — Galileji bardzo podłem mieście
Ale w Polsce mały Jezus rączką gwiazdy pieścił.
Matka Boska z prąśniczka nitki przędła
I śpiewała — Hej — Hej koleda! koleda!...

Aleks. Maliszewski (Gł. Pr.)

Bacz na to miejsce w przyszłym tygodniu

Archiwum Miejskie w Łodzi.

(Dawne akta uczą nas szacunku dla przeszłości).

Przed świętami odbyło się posiedzenie Miejskiej Komisji Archiwalnej, w którym udział wzięli pp.: Prezydent Marjan Cynarski, radca ministerjalny dr. Wincenty Łopaciński, dr. Kazimierz Konarski, dyrektor Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, dr. Kaczmarczyk, dyrektor Archiwum Państwowego w Poznaniu, dyrektor Idźkowski, dyrektor Zalewski, prof. Z. Hajkowski, Mieczysław Herz, red. Stefan Kaźmierczak, prof. Lorentz i prof. Raciborski. Po zakończeniu posiedzenia przez Pana prezydenta, odczytane zostało pismo nowo-mianowanego naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych p. prof. dr. Ptaszyckiego, którym wyraża szczerze uznanie Magistratowi za powołanie do życia Archiwum Akt Dawnych w Łodzi oraz postawienie tej, tak ważnej w życiu samorządu wem placówki na apowiedniem poziomie naukowym.

Przedstawiciele sfer fachowych pp.: Łopaciński, Konarski i Kaczmarczyk w przemówieniach swych wyrazili uznanie dla Zarządu Archiwalnego za owocną pracę w ubiegłym roku, zapoczątkowaną i prowadzoną w warunkach bardzo trudnych.

Ze sprawo dania za prac, wykonanych w Archiwum w półroczu ostatnim, jakie odczytał prof. Raciborski, okazuje się, że aczkolwiek publiczna pracownia naukowa nie została dotychczas otwarta z powodu zbyt szczupłego lekału, niemniej jednak korzysta obecnie z materiałów archiwalnych szeregu osób m. in. poseł Waszkiewicz, (opracowuje historię powstania styczniowego), listopadowego i spis burmistrzów i prezydentów miasta Łodzi).

W toku obrad Komisja uchwaliła wziąć udział w obchodzie jubileuszowym budowy Ratusza, kościoła ewangelickiego św. Trójcy, oraz fabryki Geyera, Eizerta i Szajbiera, których stulecie przypada 1927 roku. Uchwaliła również wystąpić z wnioskiem do Magistratu o subwencję na podjęcie wydawnictwa miejskich materiałów historycznych, które wydane razem stanowiłyby "Kodeks dyplomatyczny miasta Łodzi".

Idąc wzorem Łodzi która pierwsza zapoczątkowała w dawnym zaborze rosyjskim, akcję zorganizowania miejskiego Archiwum Akt Dawnych, wyrzedzając w tym zakresie nawet stolicę — Magistrat m. Pabjanic podjął łącznie z biurem statystycznym organizację Archiwum Akt Dawnych.

W tygodniu ubiegłym w sprawie tej została zaproszona do Pabjanic Komisja fachowa, złożona z radcy ministerjalnego prof. Wincentego Łopacińskiego, prof. Kazimierza Kaczmarczyka, dyrektora Archiwum Państwowego w Poznaniu, prof. Kazimierza Konarskiego, dyrektora Archiwum Akt Dawnych w Warszawie i prof. Józefa Raciborskiego dyrektora Archiwum Akt Dawnych miasta Łodzi.

Archiwum w Pabjanicach obejmuje zbiór akt, z których dokumenty najwcześniejsze pochodzą z końca XVIII. Zbiór ten, aczkolwiek nieliczny, uporządkowany jest bardzo starannie.

Oplątek Dz. Radogoszcz.

W niedzielę, dnia 1 stycznia 1927 r. o godz. 3-ej po poł. w klubie przy ul. Zgierskiej 103/5 Dzielnica Radogoszcz urządza tradycyjny oplątek połączony z zabawą, na które zaprasza się Sz. kolegów.
Z rząd.



Na sezon zimowy

POLECA

towary męskie i damskie

E. WOSKOWICZ

PIOTRKOWSKA 153.



Noc Sylwestrowska PZZ.

Rada Okręgowa Z. Z. P. w Łodzi urządza w dniu 31-go grudnia Zabawę Towarzystwą we własnej Sali przy ul. Głównej 31 dla członków Związków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Początek o godzinie 9 w.; wejście tylko za zaproszeniami.

Potrzebny robotnik na wieś do roli w starszym wieku samotny może być z pasturkiem. W adomość Luizy 73, (28 p. Strzelców Kaniowskich).

GRAND-KINO

Wielki noworoczny program!

Niewolnik zmysłów

w roli głównej niezrównany

Rudolf Valentino

Dziś i dni następnych!

<p>Poraz pierwszy w Łodzi!</p> <p>ODEON</p> <p>Raumann Griffith (amerykański Maksy - Linder.) w szampańskiej komedja w 8 aktach p. t. Królewicz -- Frajer! NAD PROGRAM: FARSA w 2 aktach.</p>	<p>Dziś i dni następnych</p> <p>APOLLO</p> <p>SENSACJA!!! COWBOY we fraku Salonowo-Sensacyjny dramat w 8 aktach. W roli głównej: WILLIAM DESMAND NAD PROGRAM: FARSA w 2 aktach.</p>	<p>Dziś i dni następnych</p> <p>CORSO</p> <p>Po raz pierwszy w Łodzi!</p> <p>Johnny Hines w obrazie pełnym niesamowitych przygód, awantur komicznych i sensacji p. t. Reporter Bob Komedja tryskająca humorem w 8 aktach. NAD PROGRAM: FARSA w 2 aktach.</p>
--	--	---

<p>MIEJSKI KINEMATOGRAF OSWIATOWY</p> <p>Wodny Rynek 44.</p>	<p>Dla dorosłych! Dziś i dni następnych! Dla dorosłych!</p> <p>PAT i PATACHON w obrazie GOLCY i SKARBY wielki obraz tryskający humorem w 8 aktach. Początek seansów: Dla młodzieży o godz. 3 i 5 po poł. Dla dorosłych o godz. 6.30 i 8.30 wiecz.</p>	
---	---	--

<p>LUNA</p>	<p>Dziś i dni następnych!</p> <p>MIKOŁAJ II-gi krwawy car Rosji ukazuje się w wielkiej paradzie Jordanu 7 stycznia 1905 r.</p> <p>Jeżeli chcesz zobaczyć najpotężniejsze historyczne postacie z okrenu — Cara Mikołaja II i ojca Hapona.</p> <p>Przyjdź do kinotetru: „LUNA” gdzie wszystko to ujrzysz w filmie, pdg. dokumentów tajnego archiwum w oryginalnych zdjęciach sowieckich.</p>	<p>LUNA</p>
--------------------	---	--------------------

<p>„REDUTA”</p> <p>Dziś i dni następnych! najmonumentalniejszy film świata</p>	<p>NĘDZNICY</p> <p>Wiktora HUGO w nowej wersji filmowej. Szlagier nad szlagierami.</p> <p>W rolach głównych:</p> <p>Gabriel Gabrio, Sandra Milanow, Jan Toulout, (Jean Valjean) (Fantina i Kozetta) (Javert)</p> <p>Paul Jorge, G. Saillard (Biskup Myrjet) (Thenardier)</p>	
---	---	--